CENA NUMERU 1 rub.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

MŁOT

MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ!

Adres Redakcji i Administracji: Nikolska 6.

PISMO KOMUNISTYCZNE.

Nr. 72 (266). SMOLEŃSK, Środa, 14 Lipca 1920 r. Rok. wyd. III.

Na całym froncie Armja Czerwona idzie naprzód! Toczy się walka między burżuazją a robotnikiem! Rewolucyjny lud roboczy zwycięży!

WIELKI DZIEŃ.

Dnia 15 lipca r. b. w Petersburgu, w tym pierwszym z najpierwszych miast proletarjackich świata rozpocznie swe obrady 2-gi kongres III Międzynarodówki Komunistycznej.

Międzynarodówka Komunistyczna wyłoniła się już w pierwszym okresie wojny ze szczątków starej międzynarodówki socjal demokratycznej, która dzięki zdradzie dawnych wodzów zbankrutowała doszczętnie, stając się zgrają sprzedawczyków i zdrajców sprawy robotniczej i walki rewolucyjnej o socjalizm. Lewe skrzydło tej międzynarodówki: Związek Spartaka w Niemczech, S. D. K. P. i L. w Polsce, partja bolszewików w Rosji, większość partji włoskiej, oto pierwsi pionierzy nowego wcielenia się starej zasady socjalizmu międzynarodowego — zamiany wojny imperjalistycznej, toczącej się w interesach burżuazji, na wojnę klasową o zwycięstwo proletarjatu.

Rewolucja rosyjska, zwłaszcza od chwili przewrotu październikowego w 1917 roku, stała się główną dźwignią rewolucji międzynarodowej proletarjatu.

Wytężona walka klasy robotniczej Rosji promieniowała na cały świat proletarjacki, dzwonem alarmowym grzmiała po całej kuli ziemskiej. Międzynarodówka rewolucyjna z nielicznego kółka przedstawicieli awangardy robotników, stała się olbrzymią wprost codziennie potrajającą się międzynarodową organizacją komunistyczną. Niema dziś kraju we wszystkich częściach świata, gdzieby nie było już organizacji komunistycznej.

Zadania jej też wzrosły niepomiernie. A na czoło tych zadań wysuwa się przedewszystkiem hasło bezpośredniej walki o międzynarodową dyktaturę proletarjatu. Rosja Sowiecka, jedyna w danej chwili republika robotnicza, staje się przeto siłą faktów tym ośrodkiem, skupiającym wokoło siebie rozproszone jeszcze nieco zastępy bojowników.

Pod hasłem utworzenia sztabu rewolucji międzynarodowej odbywać się będzie 3-ci zjazd Międzynarodówki.

W dniu 15 tym lipca rozlegnie się w Petersburgu dzwon, wzywający proletarjat całego świata do boju ostatecznego. Od huku tego dzwonu zadrży w posadach ustrój kapitalistyczny.

TRJUMF DYKTATURY PROLETARJATU!

Zwolenników «demokracji», t. zw. zwolenników wyborów przez „naród cały" ogólno narodowego Sejmu, najbardziej irytuje pozbawienie przez proletarjat prawa wyborczego pewnej części obywateli państwa. Jakto, pytają naiwnie, walczyliście z caratem pod hasłem powszechnego, równego i t. d. prawa wyborczego, a gdy władza do waszych rąk przeszła — wyłączanie tysiące światłych i pożytecznych współobywateli od rządzenia krajem!

Odpowiedź robotników na to naiwne zdziwienie jest jasną i szczerą. Dopokąd proletarjat zbierał siły dla walki z kapitalizmem, — dopóty musiał dla kontroli nad działalnością kapitalistów, dla zdobycia doświadczenia społecznego zdobywać placówki w parlamencie burżuazyjnym, który jest tylko listkiem figowym, przykrywającym sromotę wyzysku kapitalistycznego — dyktatury burżuazji.

Ale, gdy proletarjat w krwawej walce odjął burżuazji prawo własności na kopalnie, fabryki, huty, koleje, ziemie i surowce; gdy pozbawił klasę wyzyskiwaczy prerogatyw klasy panującej — nie mógł dopuścić burżuazji do kierowania rozwojem nowego świata, który klasa robotnicza stwarzała w mękach głodu, nędzy, chłodu i walki domowej.

Proletarjat rewolucyjny musiał przedewszystkiem utrwalić swe zwycięstwo nad starym porządkiem, zabezpieczyć nowy ustrój przed zamachami «starych łotrów», — zniszczyć niewolę i zależność duchową proletarjatu od burżuazji, stworzyć rewolucyjną opinję proletarjacką, światopogląd, który zapanowałby nad mózgami nawet warstw średnich (nauczycieli, dziennikarzy, literatów, uczonych i t. d.).



Żołnierze polscy! Czytajcie i rozpowszechniajcie „MŁOT", odezwy i wydawnictwa!

Jedna tylko droga prowadziła do tego celu: **dyktatura proletarjatu** — wszechi samowładztwo klasy robotniczej.

Demokratyczne plaksy z partji p. Daszyńskiego udają iż nie wiedzą, że dla proletarjatu nie jest dyktatura ideałem, tak jak jest — dla burżuazji. Rwąc więc obłudnie szaty krzyczą, iż rewolucja proletarjacka przyniosła tylko terror, ale nie stworzyła socjalizmu.

Gdyby rozpacz tych, pożal się boże demokratów była szczerą, — rezultaty trzech lat rewolucyjnej twórczości Rosji Sowieckiej, pod osłoną dyktatury proletarjatu, winny by ich całkowicie uspokoić!

Stary porządek zniszczony ze szczętem — na jego gruzach kiełkuje młode życie komunistyczne; „stare lotry, nocy dzieci" warczą zdaleka na proletarjat, ale na przyzwoitej odległości trzyma ich strach przed zbrojną pięścią proletarjatu — czerwoną armją; zerwane są pęta niewoli duchowej proletarjatu, coraz potężniejszą i bardziej jednolitą staje się opinja proletarjacka, coraz to nowe i nowe warstwy opanowuje ona i jednoczy.

Wczorajsi nasi wrogowie, dziś bez zastrzeżeń przechodą do naszego obozu. Co najtęższe i najczystrze duchy mieńszewizmu czy eseryzmu niby naszych polskich pepesowców i enzeterowców czy ludowców, znajdują się dziś w obozie komunizmu. Idą do nas nie tylko wodzowie — idą przedewszystkiem masy. W maju przyłącza się do Komunistycznej Partji Rosji związek socjal-rewolucjonistów maksymalistów w czerwcu, „Jedyna partja robotnicza" ze znanym rewolucjonistą-robotnikiem Glebowym Putiłowskim na czele. Kadet prof. Gredeskuł w wykładzie publicznym wzywa inteligiencję, aby stanęła pod czerwonym znakiem Rad Delegatów Robotniczych i pracą natężoną naprawiła błąd swej małoduszności i odstępstwa od sprawy ludu!

W związku z tym przełomem w nastrojach dawniej kołtuńskich warstw Petrogradzka Rada Delegatów robotniczych obdarza prawem wyborczym studentów, najczujniejszych donie dawna uczestników powstań białogwardyjskich, wciąga do akcji wyborczej gospodynie domowe t. zw. żony urzędników, które pracują w domu przy gospodarstwie domowym. 47 000 **gospodyń**, które dotychczas były podporą kruchty kościelnej i wpływów kleszych przyjmuje nakaz pracy dla dzieg itek wniesiony przez komunistów i wybiera 49 **komunistek**, 6 **kandydatek** na członkinie partji komunistycznej i 16 **sympatyczek komunizmu** (71 kom!) oraz 82 bezpartyjnych delegatek!

Poza nawiasem nowego życia politycznego pozostają więc tylko: złodzieje, prostytutki, paskarze i lichwiarze!

Szybkim krokiem zbliża się Rosja robotnicza do zamku klasi A tylko wtedy zasada prawdziwej demokracji (ludowładzwa po polsku) oparta na równości materjalnej obywateli zatrjumfuje. Rządzić będzie cały lud dla szczęścia i radości wszystkich!

S. Bernacki.

Obrona rewolucji.

Komunikat Frontu Zachodniego z dnia 11 lipca.

W kierunku na ŚWIĘCIANY nasze oddziały konne zajęły miasto ŚWIĘCIANY, biorąc liczne zdobycze.

Nasze wojsko zajęły WILEJKĘ i MOŁODECZNO i nacierają w dalszym ciągu.

Po zajęciu MIŃSKA, wojska nasze nacierając w dalszym ciągu zajęły miasteczko GORODOK i szereg wsi w odległości 10—12 wiorst na zachód od Mińska. Na południowy wschód od Mińska zajęliśmy m. PUCHOWICZE zdobywając 7 dział, karabiny maszynowe i biorąc jeńców.

W rejonie MOZYRZA nasze oddziały przeforsowały rzekę Ptycz i zdobyły miasto KOPATKOWICZE i st. PTYCZ.

NIE ON JE ROBIŁ!

[Tajemnica duszy pobożnej].

Pan majster się śpieszył. Zawiązując krawat, otrzepując pył z surduta, naciągając nowe zamszowe białe rękawiczki, przygładzając „celinder" rękawem surduta, nieustannie dawał wskazówki „werkmajstrowi" i młodej sklepowej, co robić mają pod jego nieobecność.

— Niech panna Władzia zmieni jedynkę na dwójkę na tych giemzowych męskich amerykanach! Wystawa zamknięta to nikt nie zauważy, że cena skoczyła do góry. Ja taniej, jak 2 i pół tysiąca marek nie mogę sprzedawać giemzowych męskich, tłomaczył więcej sobie niż obecnym,— bo jutro albo za tydzień skóry znów zdrożeją o kilkadziesiąt marek na stopie, więc i tak będę musiał podnieść cenę! Kto nie umie mózgiem ruszyć ten kieszenią dołoży — kończył sentencjonalnie zabierając się do wyjścia.

Drogę zastąpił mu, mizernie skulony człeczyna, dotychczas nieśmiało wtulony wewnątrz drzwi.

— Panie „majster" — zagadnął nerwowo, jakby przestraszony swą śmiałością—prosiłbym pana majstra o 30 mareczek zaliczki. Dziecko mi zachorowało—trzeba wołać doktora.

— Widzi pan, że nie mam czasu—oburknął się sucho pan majster?

— Panie „majster", jak rany boskie kocham dziecko mi umiera — głosem nabrzmiałym bólem i rozpaczą, zapewniał mizerota majstra.

Ten przystanął dla większego efektu i wypalił.

— A djabli mi do tego, co to je go panu zrobiłem?

I wyszedł śmiejąc się tubalnie.

Pan majster Klepacki, był starszym zgromadzenia szewców st. m. Warszawy i żadna uroczystość kościelna czy narodowa bez niego obejść się nie mogła. Niezłomnie w to wierzył pan majster Klepacki i wiarę jego podzielało zgromadzenie, któremu przewodził.

Westchnieniem ulgi powitali też członkowie zgromadzenia, zjawienie się ze znacznym, co prawda, opóźnieniem swego starszego.

Podstarszy wetknął mu do ręki wielką świecę woskową, chorąży schwycił na ramię cho rągiew cechową i śpiesznie ruszyli, chwilami biegnąc nawet w kierunku Rynku Starego miasta.

Tu już wszystkie cechy, bractwa i arcybractwa były w komplecie. Tłum dewotek i dewotów wypełniał po brzegi rynek, który na dzisiejszą uroczystość poświęcenia narodu polskiego sercu Jezusowemu przybrał wygląd odświętny. Sprawiwszy swój orszak zgodnie z rozporządzeniem ceremonjału uroczystości pobiegł pan starszy majster do zakrystji archikatedry, aby ująć podczas procesji, zgodnie z tradycją i prerogatywami swego zgromadzenia drążek baldachimu pod którym szedł celebrant. W zakrystji było świętobliwie gwarno. Zastał tu pan Klepacki wielu starszych różnych zgromadzeń rzemieślniczych i witał się z niemi kordjalnie, z właściwą stanowi swemu powagą; pochlebiała, mu niezmiernie obecność wielu hrabiów i panów możnych, których zastał w zakrystji,—tych choć nie znał witał pełnym uniżoności pokłonem, całując ze czcią ręce osób duchownych, które w tym świetnym, świeckim tłumie ginęły zupełnie.

wnictwa komunistycznej. Żołnierz świadomy nie będzie sługą jaśniepanów!

WŚRÓD JEŃCÓW.

Jeńcy polscy na Syberji

Piąta dywizja polska na Syberji po poddaniu się w styczniu r. b. została zamienioną w brygadę robotniczą i pracuje w okolicach Krasnojarska.

Kiełkujący już przedtem nastrój rewolucyjny, teraz obejmuje już tysiące byłych legjonistów, którzy w powstałych kółkach komunistycznych, czytając literaturę rewolucyjną dyskutując na różne tematy polityczne uświadamiają się coraz głębiej i już gotowi są walczyć z rodzimą burżuazją.

Licznemi przykładami rewolucyjnego uświadomienia jest wypełnianie przez nich pracy nadobowiązkowej (sobotniki) z wyraźnym oświadczeniem przez nich, że robią to „dla rewolucji proletarjackiej", dobrowolne składki na strajkujących za granicą robotników" i uchwalanie pełnych potępienia dla burżuazyjnego rządu polskiego rezolucji.

Jedną z nich podajemy poniżej.

REZOLUCJA.

My, żołnierze byłej armji polskiej na Syberji obecnie sformowani w armję pracy jako pierwsza Jenisejska wojenno-inżynieryjna brygada robocza, po wysłuchaniu sprawozdania pomocnika Komisarza wojennego brygady t. Keniga o sytuacji obecnej i polityce rządu polskiego podległego Entencie, przyjmujemy następującą rezolucję:

Zasyłamy gorące pozdrowienia wytrwale walczącej bohaterskiej Armji Czerwonej i uznania wdzięczności za wielką obronę władzy robotników i włościan w Rosji, ułatwiającej walkę proletarjatu polskiego o zdobycie władzy. Jesteśmy gotowi nieustannie pracować dla wyzwolenia mas pracujących świata całego, i na wezwanie rządu proletarjatu z bronią w ręku wstąpić do szeregów bratniej nam Armji Czerwonej, by razem zdobywać władzę dla mas pracujących świata całego.

Protestujemy przeciw krwiożerczym zapędom naczelnika zdrajcy Piłsudskiego i jego pachołków. Ślemy przekleństwo tym, którzy idą z bronią przeciw naszym braciom robotnikom i włościanom Rosji rewolucyjnej.

Towarzysze! Wzywamy Was robotników, włościan i żołnierzy byście stanęli pod sztandarem Partji Komunistycznej i złożyli przysięgę zetrzeć z oblicza ziemi polskich magnatów, szlachtę i panów, a wskrzesić nową Polskę, Polskę dyktatury rządu mas pracujących.

Precz z rządami szlachty i panów!

Niech żyje lud roboczy!

Niech żyje Armja Czerwona!

Niech żyje partja Komunistyczna!

Rezolucja przyjęta jednogłośnie przez 2360 obecnych b. legjonistów V dywizji syberyjskiej.

Krasnojarsk, 25 czerwca 1920 r.

Co słychać w Polsce?

Księżo-jaśniepańska ochranka.

Księża i jaśniepanowie polscy drżą ze strachu na myśl o zbliżającej się rewolucji robotniczo włościańskiej w Polsce, drżą na myśl, że — bolszewicy polscy wezmą ich wkrótce w obroty. Przeciwko robotnikom i chłopom łączą się oni i wypowiedzieli im walkę śmiertelną.

Walkę tę prowadzi założona przez burżuazję polską ogromnym udziałem księży t. zw. „liga anty-bolszewicka". Czym jest ta liga ze swoim zarządem w Warszawie i oddziałami po różnych miastach, rzuca jaskrawe światło, artykuł sprawozdawczy jednego z najczynniejszych jej członków, księdza A. O. K., umieszczony w „Kurjerze Warszawskim" dnia 1 lipca b. r.

Pisze w nim „wielebny" ojczulek, że liga utworzyła „kadry przeciwstrajkowe" i zorganizowała towarzystwo łamistrajkowe S. S. S. (robociarze warszawscy nazywają je „Słow. Sk. Syn.ów"), które nazywa bardzo żywotną instytucją. Liga walczyła wytrwale w obronie fabrykantów i obszarników, nawołując do zaniechania strajków — przestrzegając o agitacji bolszewickiej, projektowanych strajkach rolnych i t. p." „Odezwy te" pisze dalej ksiądz A. O. K. „przyjmowane przez publiczność lojalną przychylnie (burżujów) ulegały zrywaniu przez bolsze

---

już przy wyjścia celebranta na ulicę do pochodu dołączył się sam naczelnik państwa. Ucałował on ręce ks. biskupa Galla, ucałował monstrancję i trzymając szablę za rękojeść ruszył za baldachinem na czele ministrów, generalicji i tłumu księży z jarzącemi się świecami w rękach.

Podczas mszy z żywą sympatją przyglądał się pan majster Klepacki dzielnej figurze naczelnika, rozpamiętując niezbadane wyroki opatrzności, która z ateisty, bezbożnika i czerwonego socjała takiego, jak jego czeladzie, uczyniła oto naczelnika państwa, obrońcę wiary i majątku pana starszego zgromadzenia szewców.

A gdy uczynił się na rynku rozgwar zwyczajny przed kazaniem, trącił pan Klepacki, stojącego przed nim starszego zgromadzenia rękawiczników i szepnął mu do ucha, wskazując na wojskową postać naczelnika

— Dzielny pachołek!

Zagadnięty uśmiechnął się tajemniczo, jakby pod tym sienkiewiczowskim określeniem rozumiał coś bardziej zwykłego, ale nie odpowiedział, bo z kazalnicy wzniesionej na rynku zagrzmiał głos ojca jezuity, przełożonego prowincji Warszawskiej ks. Sopucha.

Otyły ojcaszek roztkliwił się bardzo nad losem ojczyzny, którą gubią knowania wywrotowe i mówił długo o rozterkach partyjnych, o strasznej i grzesznej żądzy bogactwa, która skłania, robotników do ciągłych strajków, wreszcie zakończył błaganiem, aby pan Jezus wziął w swoją opiekę naszą biedną ojczyzną i darował jej pokój wewnętrzny, a synów jej obdarzył chrzescijańską pokorą, poddaniem się losowi i cierpliwością.

Panu Klepackiemu było na duszy coraz radośniej, każde słowo kaznodziei napełniało serce jego balsamem. Widział się właścicielem trzeciej z rzędu kamienicy, która go już nie kosztowała tylu „użerań" się z temi „cholerami" czeladźmi, co dwie pierwsze. To też gdy pan majster znalazł się z powrotem w zakrystji sięgnął po gruby pugilares i wyjmując 20.000 marek, połowę z nich położył przed biskupem — celebrantem i rzekł:

— Niech wasza eminencja raczy użyć te parę groszy, uciułanych w pocie czoła na cele, które wskaże serce waszej eminencji.

A kładąc drugą połowę przed przed kaznodzieją jezuitą szepnął skromnie:

— A to na potrzeby zgromadzenia!

Biskup, patrząc z rozrzewnieniem na zwitek zatłuszczonych banknotów, rzekł głośno, kreśląc krzyż nad głową pana majstra.

— Nie zginie nasza miła ojczyzna, gdy ma takich synów! Niech że cię Bóg błogosławi za twoją skromną ofiarę!

Na czwartaku na przeciw katedry S-go Jana konała na grypę córeczka czeladnika p. Klepackiego. Ojciec jej miotał się w bezsilnej rozpaczy po pokoju, nie mogąc niczym pomóc, wijącemu się w mękach konania dziecku.

— Trzydzieści marek! Skąd ja wezmę trzydzieści marek! Rany Boskie, doktora trzeba!

Wreszcie, patrząc z nienawiścią i zgrozą w oczach na na ulicę, wrzasnął nieludzkim głosem:

— Bodajeś skonał! Bodaj cię piorun do piekła zatrzasnął, potępieńcze! Nie łyś ją „ruba"!

I nie znajdując dla dziecka swego ratunku wybuchnął strasznym spazmatycznym płaczem!

Stach Tradycja

wików warszawskich (robotników).

Dalej pisze „ojciec wielebny": liga „wykrywała bolszewików przybywających do kraju", i, że „charakter ligi zmusza ją do milczenia o wielu szczegółach swej pracy" (męczarniach i rozstrzeliwaniach robotników-komunistów).

Czcigodny ksiądz wzywa jaśniepanów do niežałowania swoich pieniędzy na walkę z robotnikami, strasząc ich tym losem jaki spotkał kapitalistów moskiewskich, których robotnicy przegnali.

Członków zaś „ligi" nagłania je do dostarczania jej „proklamacji i odezw bolszewickich zawiadamiania jej o zebraniach bolszewików, dawania jej informacji o osobach podejrzanych i t. d. (tajemnica gwarantowana) popierania jej na prowincji".

Ochranka księża nie gorzej zorganizowana niż dawniej carska, pieniądze płyną dla niej od fabrykantów i obszarników (z czym się wcale nie kryje ksiądz dobrodziej) i walczy najbezczelniej przy gorącym poparciu ze strony naczelnika Piłsudskiego, — z robotnikami i włościanami polskiemi.

Z księżo-jaśniepańską ochraną i jej szpiclami załatwi się wkrótce robotnik polski tak, jak na to zasługują.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Niezwykłe posiedzenie Sowiatu w Moskwie

Dnia 9 lipca b. r. odbyło się w Moskwie wspólne posiedzenie Rady Moskiewskiej, Rady gub. związków zawodowych i komitetów fabrycznych. Na posiedzeniu wygłosili swe sprawozdania tow. Krasin i Nogin, którzy przyjechali z Londynu gdzie rokowali z rządem angielskim.

Na posiedzenie to przybył również głośny uczony Nansen i oddział rosyjskich jeńców wojennych, przybywszych z Bałkanu.

Pierwszy jako gość przemawiał uczony Nansen.

Mówił on o strasznej wojnie światowej jaką kapitaliści wszczęli a która niezmiernemi klęskami odbiła się na proletarjacie. Mówił o jeńcach rosyjskich, dotąd rozrzuconych po różnych państwach, tęskniących za bliskiemi, w sprawie których Nansen postanowił usilić swe starania, by ich jaknajprędzej powrócić Rosji Sowieckiej.

Mówca wyraził nadzieję, że już wkrótce rokowania z Anglją dojdą do skutku, między nią a Rosją Sowiecką do pokoju i ta ostatnia będzie mogła oddać się bez przeszkód odbudowaniu gospodarki państwowej.

Zebrani szumnemi oklaskami odpowiedzieli na powyższe słowa. Tow. Krasin w swojem przemówieniu skreślił historję wyjazdu delegacji rosyjskiej za granicę dla prowadzenia wstępnych rokowań z różnemi państwami.

Delegacja ta początkowo wyjeżdżała jakoby od kooperatyw rosyjskich, ponieważ państwa sprzymierzone nie uznawały rządu Sowieckiego. Delegacja przejechała przez Finlandję, Szwecję i Danję, po drodze omawiając z tamtejszemi przemysłowcami sprawę prowadzenia handlu z Rosją Sowiecką. Podczas pobytu w Danji, przybyli do delegacji przedstawiciele Norwegji, Włoch, Anglji i innych państw. Po dłuższym zatrzymaniu się delegacji w tym państwie, delegaci w końcu maja wyjechali do Anglji, i tu w Londynie podczas obrad z ministrami angielskiemi występowali już jako urzędowi przedstawiciele Rosji Sowieckiej, a nie kooperatyw Rosji.

Rząd angielski po wielu naradach z delegacją przedstawił jej wstępne warunki pokojowe, przesłane już rządowi Sowieckiemu i głoszone.

Warunki te Rosja Sowiecka przyjęła i rokowania pokojowe zaczną się w najbliższych dniach w Londynie.

To zwycięstwo polityczne Rosji Sowieckiej, która zmusiła państwa Zachodu rozpocząć z nią rokowania pokojowe zawdzięcza tylko bohaterstwom i zwycięstwom Armji Czerwonej.

Mowę swą t. Krasin zakończył wśród szumnych owacji całej sali.

Następnie po przemówieniu jednego z jeńców rosyjskich przewodniczący Rady przyjął od nich wspaniały sztandar czerwony, który był dla nich gwiazdą przewodnią w długich wędrówkach ciężkiego życia jenieckiego. Po przemówieniu t. Nogina posiedzenie zamknięto, kończąc je uroczystym odśpiewaniem hymnu „Międzynarodówki".

Z ZAGRANICY.

Nowy sprzymierzeniec Polski jaśniepańskiej.

Kapitaliści rosyjscy nie stracili jeszcze nadziei pokonania rewolucji robotniczej w Rosji, bo jak donoszą dzienniki gromadzą oni wojsko w Prusach Wschodnich, koło Królewca.

Głównym organizatorem ich jest miljoner rosyjski Guczkow. Pomagają mu szczególnie kapitaliści rosyjscy zamieszkali obecnie w Szwecji, między któremi znajduje się i brat niboszczyka Kołczaka.

Liczebność tych band w Prusach sięga podobno do 60-tys. ludzi. Większość z nich to dawni pogromcy robotników i włościan Łotwy, z oswobodzonych wojsk Bermonta. Cała ta horda oprawców ma po przejściu przez Litwę i Łotwę zająć pozycje na lewym skrzydle wojsk socjalzdrajcy Piłsudskiego. Swój zawsze ciągnie do swego. Nowi bermontowcy i kołczakowcy pod wodzą Guczkowa ramię przy ramieniu zamierzają stanąć przy polskich «kołczakowcach» do wspólnej obrony burżujów polskich i rosyjskich.

Na dobre im to nie wyjdzie możemy zapewnić amatorów szukających guza!

Prześladowanie komunistów w Estonji.

Od czasu wzięcia władzy przez burżuazję estońską, nie ustają tam sądy nad robotnikami i włościanami, którzy brali udział w organizacji Estońskich Rad robotniczych i włościańskich.

Przeciwko rządowi burżuazyjnemu powstaje znów do walki robotnik estoński odpowiadając na represje rządowe strajkami.

Podczas ostatniego sądu nad komunistami w Rewlu dnia 30 czerwca b. r. skazano na śmierć dwuch komunistów, a czterech na dożywotnie ciężkie roboty.

W mieście wybuchł ogólny strajk i manifestacje robotnicze.

Ruch rewolucyjny ogarnia coraz szersze masy proletarjatu estońskiego, który stokrotnie odpłaci burżuazji za wszystkie okrucieństwa.

Jedyna ucieczka Rosja.

Jak donosi „Kurjer Polski" kolejarze francuscy w Perigeux wydaleni za strajk ekonomiczny ze służby, zażądali wydania im paszportów na wyjazd do Rosji Sowieckiej, jedynego schronienia przed gwałtem kapitalistów nad robotnikami.

Ruch rewolucyjny w Niemczech.

Wrzenie rewolucyjne w Niemczech nie ustaje ani na chwilę, niepokojąc ciągle kontrrewolucjonistów niemieckich i zagranicznych. Jak donosi iskrówka norweska socjaliści niezawiśli we Wirtenbergji wystąpili z żądaniem wprowadzenia dyktatury proletarjatu.

W Aachen (Akwizgranie) wybuchło powstanie robotnicze. Po rozpędzeniu wojska i milicji, które częściowo przeszły na stronę rewolucjonistów, robotnicy zajęli arsenał i broń rozebrali między siebie. W Rasenburgu podczas powstania robotniczego zostało 2 zabitych i 20 rannych. Dzieje się to zwłaszcza w miejscowościach okupowanych przez „wyzwolicie" wojska ententy.

Złożono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej Redakcja: Kolegjum Redakcyjne